

Przegra państwo polskie

Krzysztof Pawłowski



Zostałem nadmiernie zaszczycony przez prof. Jerzego Woźnickiego. W artykule poświęconym głównie pokazaniu przewagi projektu środowiskowego strategii rozwoju szkolnictwa wyższego nad projektem opracowanym przez konsorcjum Ernst&Young i IBnGR poświęcił on gwałtownej rozprawie z moimi poglądami, a tak naprawdę ze mną, blisko 1/4 całego tekstu. Powodem ataku jest opublikowana w nr 4 „Forum Akademickiego” (i zamówiona przez redakcję) moja ocena obu strategii. Moim zdaniem Jerzy Woźnicki albo nie zrozumiał mojego tekstu, albo świadomie inaczej go interpretuje, a różnica jest na tyle istotna, że mam nadzieję, iż redakcja uzna moje prawo do repliki, pomimo tego, że sprawa dotyczy tekstu przewodniczącego Rady Programowej „Forum Akademickiego”.

Autonomia

Prof. J. Woźnicki zarzuca mi, że nie podoba mi się konstytucyjna zasada autonomii uczelni. Nieprawda, ja tylko inaczej niż mój adwersarz autonomię rozumiem. W pełni autonomiczna może być tylko uczelnia, która sama wypracowuje źródła utrzymania i rozwoju czy poprzez czesne lub granty uzyskiwane w drodze konkursowej, czy też z endowmentu. Tak więc w pełni autonomiczne mogą być tylko uczelnie prywatne, natomiast uczelnie, których egzystencja zależy od dotacji z budżetu państwa, nie są autonomiczne z definicji.

Od kilku lat toczy się dyskusja wokół pozycji najlepszych polskich uczelni w rankingach światowych, jedną z przyczyn tak niskiej pozycji jest rozdrobnienie uczelni publicznych i nasz spór tak naprawdę dotyczył ich procesu konsolidacji. Strategia środowiskowa proponuje dobrowolną konsolidację poprzez zachęty finansowe. Ja w to nie wierzę (czas to pokaże) i uważam, że państwo polskie, finansując swoje uczelnie, może decydować o ich strukturze, np. łącząc je, nie po to, aby obniżać wysokość dotacji budżetowej, lecz by lepiej wykorzystać ich zasoby, uzyskać synergii oraz zwiększyć ich potencjał konkurencyjności z najlepszymi na świecie.

Prof. Woźnicki podaje negatywne przykłady naruszenia autonomii uniwersytetów i ingerencji rządów w działania uczelni we Francji i Włoszech po 1968 roku. To ciekawe, dałby Bóg, żebyśmy mieli takie efekty ingerencji polskiego rządu, jakie obecnie ma Francja, że w czołowej pięćsetce rankingu szanghajskiego są 23 francuskie uniwersytety. Włochy mają tam 21 uniwersytetów, a Polska, po 20 latach pełnej, najszerzej w Europie autonomii – tylko 2.

Środowisko

Prof. Jerzy Woźnicki zarzuca mi, że nie lubię środowiska akademickiego. To bym jeszcze zniósł, ale w dalszej części tekstu wyklucza mnie też ze środowiska akademickiego, pisząc dosłownie: „Nie uwierzę, że KP mógłby z taką łatwością stawiać tak poważne i niczym

nieudokumentowane zarzuty środowisku, którego nie zna, bo w nim od wielu lat nie przebywa”. W tym jednym zdaniu prof. Woźnicki się odkrył – uważa, że ktoś związany tylko z uczelnią niepubliczną nie jest członkiem środowiska akademickiego. I pisze to człowiek, który wraz z grupą założycieli uczelni niepublicznych tworzył w 2003 roku Instytut Społeczeństwa Wiedzy, który miał integrować oba sektory szkolnictwa wyższego. Od 40 lat w sposób aktywny jestem w środowisku akademickim – najpierw współpracując w zakresie badań strukturalnych grafitu i węgla z czterema instytutami badawczymi AGH i jednym instytutem UJ, później tworząc dwie uczelnie, będąc przewodniczącym KRUN itd., itd. Także, jeżeli chodzi o „wnętrze” uczelni publicznych, od wielu lat spotykam setki osób, rozmawiam z nimi, dostaję listy, telefony, mogę stwierdzić, że mam w miarę obiektywną ocenę tego środowiska.

Szkoda, że prof. Woźnicki pisząc, iż środowiska akademickie „były w stanie wprowadzać poważne zmiany w swoich uczelniach”, nie podał choć kilku konkretnych przykładów prawdziwych sukcesów, bo takimi nie jest wybudowanie pięknych budynków (za państwowe pieniądze) czy ponad 2,5-krotne zwiększenie liczby miejsc na studiach stacjonarnych (za pieniądze podatników).

Konkurencja

Powyższe sprawy nie sprowokowałyby mnie do napisania repliki, prawdziwym problemem jest poświęcony mi ostatni akapit, w którym prof. Woźnicki przekroczył, moim zdaniem, granice uczciwości przekazu, pisząc wprost nieprawdę: „Ścieżka radykalnych żądań, formułowanych w radykalny sposób, na jakiej znalazł się ostatnio K. Pawłowski w gronie kilku innych rektorów uczelni niepublicznych, prowadziła na manowce, co przyznali publicznie, ogłaszając koniec swojej przegranej bitwy, sami zainteresowani”. Tych „kilku” to grono rektorów kilkunastu najlepszych uczelni niepaństwowych, z takimi osobami jak: prof. A. Nałęcz, prof. A. Koźmiński, prof. E. Wnuk-Lipiński, prof. A. Eliaz, prof. T. Pomianek. Te radykalne żądania to, po pierwsze, domaganie się, zgodnie z ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym, dopłat do studiów stacjonarnych dla naszych uczelni (w tej sprawie rozmawiamy z rządem), a po drugie – domaganie się przestrzegania prawa przez uczelnie publiczne przy wykorzystywaniu dotacji z budżetu państwa do studiów stacjonarnych. I to są żądania radykalne formułowane w radykalny sposób?

Prof. Woźnicki pisze, że droga do wyrównywania reguł konkurencji w szkolnictwie wyższym prowadzi poprzez dialog i współdziałanie w ramach konferencji rektorów KRASP i KRZaSP. Trzeba jasno stwierdzić – KRASP od wielu lat broni monopolistycznej pozycji uczelni publicznych w dostępie do środków publicznych przeznaczonych na finansowanie studiów stacjonarnych (o czym wprost mówi pani minister). W tej sytuacji nie mieliśmy innego wyjścia, jak tylko spróbować bezpośrednich rozmów z premierem D. Tuskiem i rządem w ramach tzw. Komisji Pięciu. Czy przegraliśmy, zobaczymy, a jeśli tak, to tak naprawdę przegra państwo polskie, bo – powtarzam (i tylko tego jestem pewien) – bez uruchomienia prawdziwej konkurencji w dostępie do środków publicznych przeznaczonych na kształcenie nie będzie istotnej poprawy jakości w szkolnictwie wyższym, a w wyniku tego straci państwo polskie i Polacy.

Autorefleksja

Na koniec tekstu prof. Woźnicki wzywa mnie do autorefleksji. Artykuł Jerzego Woźnickiego jak w soczewce pokazuje, czym jest próba dyskusji w Polsce. Zamiast merytorycznej dyskusji

o problemach czy różnicy poglądów jest bądź próba zdyskredytowania polemisty (K. Pawłowski), bądź totalnego odrzucenia projektu konkurencyjnego (J. Woźnicki pisze o „skrzywionej” perspektywie projektu Ernst&Young i IBnGR, a następnie wylicza 20 rozwiązań, na które nie ma zgody i po tym zachęca do debaty).

Prof. dr hab. inż. Jerzy Woźnicki, rektor Politechniki Warszawskiej w latach 1996-2002, przewodniczący KRASP w latach 1999-2002, twórca w 2001 roku Fundacji Rektorów Polskich i do dzisiaj jej prezes, niewątpliwy twórca potęgi politycznej KRASP i słusznie jej honorowy przewodniczący, wreszcie główny twórca Prawa o szkolnictwie wyższym z 2005 roku jest niewątpliwie ikoną publicznego szkolnictwa wyższego w Polsce w ciągu ostatnich 15 lat. Żaden z późniejszych przewodniczących KRASP nie osiągnął już Jego pozycji. Trudno więc się dziwić, że broni osiągnięć uczelni publicznych i swojego środowiska. Wzywając innych do autorefleksji, powinien jednak też czasem zastanowić się, czy aby na pewno ma monopol na najlepsze rozwiązania, czy czasami inni nie mogą mieć choć trochę racji. Przecież wśród głównych twórców strategii Ernst&Young i IBnGR są tak szanowani profesorowie, jak: prof. Stefan Jackowski z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Leszek Pacholski z Uniwersytetu Wrocławskiego czy prof. Andrzej Jajszczyk z AGH. Czy oni nie wiedzą nic o potrzebach środowiska?

Drogi Panie Profesorze, mój wieloletni przyjacielu – choć trochę skromności i refleksji!

Dr hab. Krzysztof Pawłowski, fizyk, założyciel i wieloletni rektor, a obecnie prezydent Wyższej Szkoły Biznesu – National-Louis University w Nowym Sączu, w latach 1997-2000 przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni Niepaństwowych.